

Historia filozofii

30 Thomas Hobbes

autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College

Dobrze, Thomasie Hobbesie. I zauważyłeś, że chcę przedstawić Hobbesa, mówiąc o jego motywach. W przypadku wielu filozofów jest to ważne, ale myślę, że szczególnie ważne jest to w przypadku Hobbesa.

Cały swój czas poświęcony na badania czytelnicze w tym semestrze poświęciłem wyłącznie na czytanie Bacona i Hobbesa oraz materiałów dodatkowych na ich temat. Im głębiej zagłębiałem się w literaturę Hobbesa, tym bardziej uświadamiałem sobie, że jego motywacja kształtuje nie tylko to, co myśli, ale także sposób, w jaki to wyraża. Zauważcie, że urodził się w 1588 roku.

Każdy, kto zna historię Anglii, może wiedzieć, że to dzień hiszpańskiej Armady. W jednym miejscu donosi, że urodził się przedwcześnie, ponieważ jego matka była przerażona, gdy Armada została zauważona, co jest dość kłopotliwym sposobem na przyjście na świat. Żyjąc tak, jak żył do początku XVII wieku, przeżył angielską wojnę domową w latach 40. XVII wieku.

W tym politycznym zamęcie, w swoich sympatiach, pozostał rojalistą, ale przeciwnikiem boskiego prawa królów, które oczywiście stanowiło podstawę absolutnej władzy monarchy. A zatem, bez tej podstawy władzy, musi zmagać się z pytaniem, jaka jest podstawa władzy politycznej, jeśli nie ta? Co więcej, przeżył konflikty, wojnę z Hiszpanią i angielską wojnę domową. Dochodzi do przekonania, że istoty ludzkie, przychodząc na ten świat, z natury nie są gotowe do życia w społeczeństwie.

Tak czy inaczej, musimy znaleźć podstawę do ustanowienia prawa, porządku i pokoju w warunkach naturalnych, gdzie, jak to ujął, stanem naturalnym jest wojna wszystkich ze wszystkimi. Naturalna kondycja człowieka jest taka, że życie jest okropne, krótkie i brutalne. Cóż, ma on pesymistyczny pogląd na naturę ludzką, pesymistyczny pogląd na kondycję człowieka.

Potrzebował więc nie tylko podstawy dla władzy politycznej, ale także fundamentu, na którym możliwy byłby porządek społeczny, pewien stopień harmonii, a z pewnością samozachowanie. Dodajmy do tego konflikty religijne, konflikty religijne, które leżały u podstaw zarówno wojny z Hiszpanią, jak i konfliktu z monarchią w wojnie domowej. Sympatie Hobbesa wiązały się z tym, co czasem nazywa się szerokim Kościołem, tradycją latitudinariańską w ówczesnym Kościele anglikańskim.

A w tym szerokim Kościele nieustannie podejmowano próby unikania konfliktów religijnych, unikania władzy kościelnej, która mogłaby być źródłem prześladowań

mniejszości. Chciał on uniknąć sekciarstwa. Pamiętajmy jednak, że pustka autorytetu, pustka epistemologiczna, która powstała w wyniku rozpadu średniowiecznej syntezy i reformacji protestanckiej, zdawała się prowadzić właśnie do konfliktów sekciarskich, do indywidualizmu nietolerancyjnego wobec innych.

A Hobbesowi bardzo zależy, by tego uniknąć. Tak więc w tej szerokiej tradycji kościelnej jego pogląd na relacje państwo–Kościół jest zasadniczo erastowski. To znaczy, poza podstawowymi minimami bardzo szerokiej wiary chrześcijańskiej, która potwierdzałyby boskość Chrystusa, jego dzieło odkupienia, poza tego rodzaju podstawami, zadowalał się pozostawieniem władzy decyzji o tym, co Kościół powinien potwierdzić.

Stąd Kościół państwowy, Kościół państwowy, w którym władza rządowa ustala szczegóły, zamiast pozostawiać je jednostkom i konfliktom wyznaniowym, które mogą jedynie zakłócić pokój, wywołać chaos, anarchię itd., itd. Właśnie na tym tle, w obliczu konfliktów politycznych, konfliktów religijnych, przemocy i owego erastiańskiego stosunku państwa do Kościoła, Thomas Hobbes podchodzi do swojej pracy filozoficznej zupełnie niezależnie od filozofii, z której słynie. Sam był w pewnym sensie postacią renesansu, bardzo interesował się Platonem i zajmował się komentarzami i tłumaczeniami dzieł o charakterze platońskim.

Był częścią angielskiego renesansu. Przez pewien czas był sekretarzem Francisa Bacona i niewątpliwie doceniał jego empiryczne, indukcyjne podejście do nauki. Ale nie był z niego w pełni zadowolony.

Zatem zarówno motyw, jak i metoda są niezbędne do zrozumienia jego działań. Uważał indukcyjne metody Bacona za nazbyt uproszczone. Zasadniczo Bacon po prostu definiuje pewne stałe koniunkcje, jak je później nazywano, pewne regularności, z których możemy korzystać w zastosowaniach wiedzy naukowej.

Ale to nie daje całościowego zrozumienia teoretycznego, które mogłoby stanowić podstawę czego? Dla spojrzenia na osoby ludzkie, ludzkie zachowania i porządek polityczny. Tak czy inaczej, chce on dokonać przejścia od nauk empirycznych do rozwoju etyki i filozofii politycznej. A jak zamierza to zrobić? Cóż, znajduje swój punkt wyjścia w metodzie naukowej, której początki sięgają Galileusza.

Chciałem powiedzieć, że to on ją opracował, ale nie jestem tego pewien. Ale przynajmniej można ją powiązać z Galileuszem. Metoda rekonstrukcji, jak to się nazywa.

Metoda rekonstrukcji. Innymi słowy, jeśli analizując procesy naturalne, obiekty fizyczne, ciała ludzkie, rozkładamy je na części, analizujemy, to nie wystarczy. Musimy zrekonstruować nasze ustalenia w zrozumiałym, racjonalnym porządku.

A zatem, wychodząc od szerokich uogólnień nauk empirycznych, możemy dedukcyjnie wyciągać dalsze wnioski. Zasadniczo więc wzywa on do empirycznych przesłanek. Empirycznych uogólnień jako przesłanek.

Przesłanki empiryczne, następnie wnioskowanie dedukcyjne prowadzące do dalszych wniosków. Tak więc ogólny schemat, który z tego wynika, ma logiczną formę systemu dedukcyjnego, takiego jak ten, który znajdujemy na przykład w matematyce i geometrii. Właśnie pod tym względem Hobbes był pod wrażeniem Kartezjusza.

Ponieważ Kartezjusz, jak już wspomnieliśmy, a zobaczymy więcej w przyszłości, chciał uprawiać filozofię, posługując się metodą matematyczną. Zatem jego początkowy sceptycyzm jest po prostu chwytem metodologicznym, pozwalającym mu identyfikować i odrzucać wszystko, co choćby w zasadzie może podlegać wątpliwości. Aby móc zidentyfikować to, co jest całkowicie niepodważalne, poza wszelką wątpliwością, całkowicie aksjomatyczne i oczywiste.

Kartezjusz chciał więc zacząć niejako od aksjomatów, tak jak Euklides , i dedukcyjnie rozwijać swój system. Otóż Hobbes nie jest racjonalistą, by wierzyć w aprioryczną wiedzę, która jest aksjomatyczna. Hobbes jest empirystą.

Nie może więc zacząć od aksjomatów; musi zacząć od uogólnień indukcyjnych. Ale to dedukcyjna metoda Kartezjusza robi na nim wrażenie. I dlatego wbudowuje ją w tę metodę rekonstrukcyjną, podobną do tej, którą najwyraźniej odnalazł u Galileusza.

Mamy więc takie podejście metodologiczne. Teraz dodaj do tego jeszcze jedno założenie metodologiczne. Założenie, które tu umieszczę, ponieważ odnosi się do całej metody.

Założenie naturalizmu metodologicznego. Innymi słowy, będziemy kontynuować z założeniem, że wszystko da się wyjaśnić w kategoriach naturalnych procesów przyczynowych. Założenie jest takie, że wszystko da się wyjaśnić w kategoriach procesów przyczynowych.

Przyczyna, skutek , przyczyna, skutek , przyczyna, skutek . I właśnie dlatego wszystkie nauki są metodologicznie jednością. Metody, które początkowo stosowano w fizyce i astronomii, zostaną zastosowane w psychologii i polityce.

Widzisz ? Tak, żeby była ciągłość metodologiczna na całej linii. A teraz, żeby zobaczyć, jak poważnie to traktuje, spójrz , proszę, na antologię. Tak, nową antologię.

Strona 87. Strona 87. Zauważ, że tytuł rozdziału dotyczy kilku zagadnień wiedzy.

Dobrze, cały zakres wiedzy. I spójrz na ten wspaniały wykres. Gdzie wszechogarniający temat po lewej stronie, nauka, to wiedza o konsekwencjach, zwana filozofią.

Jak już komentowaliśmy wczoraj, a raczej ostatnio, nauka i filozofia były mniej więcej synonimami do około 1900 roku. Nauka oznacza rodzaj wiedzy teoretycznej, po prostu. A więc wiedzę o konsekwencjach.

Czego? Przyczyny, skutku, konsekwencji. Dobrze. Ale potem dzieli całą tę wiedzę na dwie części.

Konsekwencje wynikające z akcydensów ciał naturalnych, zwane filozofią przyrody, to to, co nazwalibyśmy naukami przyrodniczymi. I konsekwencje wynikające z akcydensów ciał politycznych, ciała politycznego, które nazywamy polityką lub filozofią obywatelską. A teraz, jeśli spojrzysz na zakres filozofii przyrody, przejdź do prawej kolumny i zauważ, że rozciąga się ona od filozofii pierwotnej, czyli podstawowej koncepcji bytu, do geometrii, arytmetyki, astronomii, geografii, innymi słowy, matematyki.

Potem nauki fizyczne, mechanika i jej zastosowania w inżynierii, architekturze, nawigacji i meteorologii. Sciografia, czyli to, co nazywamy astronomią, a potem astrologia, czyli wpływ gwiazd. To interesująca rzecz z naszego punktu widzenia.

Ale optyka, muzyka, tak, fizyka muzyki. Etyka, tak, mająca związek z ludzkimi namiętnościami. Innymi słowy, dostrzega psychologiczne przyczyny moralnych zachowań i moralnych pragnień.

Dobrze. Poezja, retoryka, logika i nauka o tym, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Tak, to są konsekwencje mowy, tego, co robimy z mową.

Och, nie tylko zadowolamy, jak renesansowy dżentelmen zadowolął swoją damę poezją. Jeśli znasz literaturę renesansową, to zobaczysz. Nie tylko zadowalanie, ale i przekonywanie, funkcje perswazyjne, to jest przyczyna i skutek.

Rozumowanie, tak, zwróć na to uwagę, kiedy za chwilę będziemy mówić o rozumowaniu. To proces przyczynowo-skutkowy. Jest kontrolowany przez procesy mózgowe.

A etyka, konsekwencja pewnych psychologicznych procesów przyczynowo-skutkowych. Zatem cała sprawa sprowadza się do związku przyczynowo-skutkowego. A kiedy spojrzymy na drugi podział, gdzie mamy do czynienia z organizmami politycznymi, cóż, mamy konsekwencje ustanowienia wspólnot.

Zauważ, że termin „wspólnota” to termin, którego Oliver Cromwell użył w odniesieniu do ustanowionej przez siebie formy ustroju politycznego. Cromwellowska wspólnota. Wspólnota oznacza dobro wspólne.

Zatem filozofia obywatelska, filozofia polityczna, nie zajmuje się jednostką, lecz dobrem wspólnym. A następnie konsekwencjami tego dla obowiązków i praw, a co za tym idzie, dla ustawodawstwa i tak dalej. Zatem rozróżnienie polega po prostu na ciałach indywidualnych, fizycznych, i ciałach politycznych.

Ale przez cały czas to przyczyna-skutek, przyczyna-skutek, metodologiczny naturalizm. To oczywiście rodzi interesujące pytanie, czy jest on nie tylko metodologicznym naturalistą, ale także filozoficznym naturalistą. Czy jest on, metafizycznie, materialistą? Skoro w istocie będzie badał jedynie materię i siły, które powodują zmiany w ciałach materialnych.

Materia i ruch, pogląd mechanistyczny. To nauka. Ale czy on jest materialistą? Cóż, to dobre pytanie.

Równie trafne, jak pytanie: czy on naprawdę jest deterministą? A może po prostu bada procesy przyczynowo-skutkowe? Tak, proszę pana. Skłaniam się ku twierdzeniu, że jest materialistą. Tak.

Cóż, wydaje się, że istnieje wskazówka, iż choć twierdzi, że wiara w Boga jest naturalna, ponieważ musimy zadać pytanie o przyczynę wszystkich innych przyczyn, istnienie Boga jako pierwszej przyczyny, z drugiej strony, rozum nie mówi nic o naturze Boga. Z powodu związku przyczynowo-skutkowego nie możemy argumentować o naturze Boga, poza tym, że istnieje ta potężna pierwsza przyczyna. I zdaje się wskazywać, że postrzega Boga jako, w pewnym sensie, istotę materialną.

I oczywiście ta tradycja sięga czasów stoików, prawda? Idea rozrzedzonej materii przenikającej wszystko, wpływającej na wszystko, tego typu rzeczy. W takim razie Thomas Hobbes wydawałby się być w pewnym sensie teistycznym materialistą, materialistą chrześcijańskim. Podobnie w swoim poglądzie na duszę ludzką.

Cóż, coś z tego było u Tertuliana, pamiętacie, który czerpał z filozofii stoickiej, próbując przeciwstawić się ówczesnemu gnostyckiemu dualizmowi. U Thomasa Hobbesa również, i to sporadycznie, można się z tym spotkać. Ale jednocześnie wpływ chrześcijaństwa wciąż jest widoczny w jego myśleniu.

Zatem, jeśli spojrzysz na stronę 90, zwróć uwagę, co on mówi. Druga kolumna na stronie 90, w połowie. Ciekawość, czyli zamiłowanie do wiedzy o przyczynach, odciąga człowieka od rozważania skutku, by szukać przyczyny i poznać przyczynę tej przyczyny, aż w końcu, z konieczności, musi dojść do tej myśli, że istnieje jakaś

przyczyna, której nie ma przyczyny poprzedniej, lecz jest wieczna, którą ludzie nazywają Bogiem.

Nie da się zatem przeprowadzić żadnego dogłębnego badania przyczyn naturalnych bez skłonienia się do wiary w istnienie jednego, wiecznego Boga. A na samym dole strony, patrząc na widzialne rzeczy świata i ich godny podziwu porządek, człowiek może sobie wyobrazić, że istnieje ich przyczyna, którą ludzie nazywają Bogiem. Widzialne rzeczy stworzenia ...

Przypomnijcie sobie frazę, której Paweł używa w Liście do Rzymian 1. Ale potem, w rozdziale 91, pod koniec pierwszego pełnego akapitu, mówi: ten strach przed rzeczami niewidzialnymi, niewidzialnymi przyczynami, takimi jak Bóg, ten strach przed rzeczami niewidzialnymi, pamiętajcie, że to temat, który przewijał się przez Lukrecjusza i Epikura, ich materializm. Ten strach przed rzeczami niewidzialnymi jest naturalnym załącznikiem religii. To właśnie to sformułowanie, ziarno religii, łacińskie *semen religionis*, jest tym samym sformułowaniem, którego użył Jan Kalwin w pierwszych rozdziałach swoich „Instytutów religii chrześcijańskiej”, wyjaśniając powszechną ludzką wiarę w Boga.

Że jest w nas coś z ziarna religii, wynikającego z jakiegoś nieokreślonego poczucia bóstwa. Istnieje *sensus deitatis*, poczucie bóstwa, które jest ziarnem religii. Teraz widzicie, co robi Hobbess, zasadniczo rozwijając tę wiarę.

Wychował się, tak naprawdę, po śmierci rodziców; wychowywał go duchowny anglikański, który był kalwinistą. Zatem z pewnością znał sposób myślenia Kalwina. Wydaje się, że mówi on, iż to dociekanie przyczynowości prowadzi do jakiejś mglistej idei pierwszej przyczyny, pewnego poczucia bóstwa, które z kolei jest przyczyną rozwoju religii, w której, oczywiście, poszczególne religie znacznie pełniej rozwijają koncepcję Boga.

Tak więc, pewna ogólna, nieokreślona koncepcja Boga, znajduje swój wyraz w religiach, którym rodzi się to uniwersalne poczucie bóstwa. I dlatego na początku następnego rozdziału, zatytułowanego „O religii”, pisze: „Skoro nie ma żadnych znaków ani owoców religii, poza samym człowiekiem, nie ma powodu wątpić, że ziarno religii znajduje się tylko w człowieku i polega na jakiejś szczególnej jakości lub jej wybitnym stopniu, nieobecnym w istotach żywych”. Ten rodzaj dociekań, ciekawość i to prowadzą go do rozważań nad naturalnym stanem istot ludzkich, co mogłoby do tego doprowadzić.

I tak dalej, opowiadając o kondycji ludzkiej. Oto wzór motywacji, metoda, która leży u podstaw tego, co robi Hobbess. Macie jakieś pytania? Proszę.

Uważam to za fascynujące tło, absolutnie fascynujące. Och, bardzo mi się tak wydaje. Właściwie jest jeden pisarz, który uważa to za dominujący motyw, dominujący motyw.

Niektórzy twierdzą nawet, że napisał „Lewiatana” , najważniejsze dzieło o myśli politycznej. Napisał je na wygnaniu, w epoce Cromwella. Napisał je na wygnaniu, próbując zawrzeć pokój i ocalić skórę zarówno z Cromwellem, jak i ze Stuartami .

Tak, proszę pana? Oto on, próbuje grać na dwa fronty. Tak, tak. Od Bacona czerpie indukcyjne podejście do rozumienia porządku przyczynowo-skutkowego, tego, co Bacon nazywał formami w swoim rozumieniu form.

Wzory oczywiście wpływają na relacje. Czerpie od Kartezjusza i Galileusza ideał systemu dedukcyjnego . Dodaje do tego swój metodologiczny naturalizm, uogólnienie, że wszystko da się wyjaśnić w tych kategoriach.

I zaczyna. To prawda, te trzy składniki. No dobrze, ale jak to właściwie działa ? I trzeba do tego podejść , przede wszystkim , od strony jego epistemologii.

I można to dość łatwo prześledzić w antologii. Sposób, w jaki przeprowadza nas przez cały proces powstawania i rozwoju ludzkiej myśli, zaczynając od wrażeń. I biorąc pod uwagę to, co powiedziałem o tej metodzie, oczywiście jest, że od tego zacznie.

Po pierwsze, jest empirystą. Ale jeśli interesują go mechanizmy przyczynowo-skutkowe, to pierwsza świadomość, jaką mamy, o której możemy zacząć mówić Przyczynami są nasze doznania fizyczne. Doznania fizyczne są powodowane przez coś fizycznego w świecie zewnętrznym.

Zatem postrzega on wszystkie nasze doznania jako skutki procesów fizycznych zachodzących w świecie zewnętrznym, w ludzkim „ja” . To znaczy, jako „szczególne” , i podkreślam „szczególne”, ponieważ zamierza być nominalistą. Wpływ Ockhama jest wyraźny u Hobbesa.

Dobrze? Poszczególne obiekty mają szczególne cechy , które powodują zmiany w naszych narządach zmysłów, układzie nerwowym i mózgu, a ten bodziec wywołuje odruchowe reakcje w tym, co on nazywa sercem. Wiesz, jak twoje serce bije pod wpływem odpowiedniego bodźca? Reakcji wytwarzanych przez serce w myśli, w jawnym działaniu, albo w obu. Zatem ma on czysto przyczynowe wyjaśnienie, w którym nasze doznania, nasze obrazy, które on nazywa fantazmatami, nasze doznania, nasze obrazy, fantazmaty, są stanami mentalnymi o cechach zmysłowych.

A te fantazmaty obejmują świadomość zarówno cech pierwotnych, jak i wtórnych. I to rozróżnienie staje się od tego momentu kluczowe w empiryzmie. Cechy pierwotne to cechy, które posiadają przedmioty i ciała.

A zatem, w ówczesnej nauce mechanistycznej, czym będzie nauka Newtona? Jakie są wewnętrzne właściwości obiektów fizycznych? A czym właściwie jest materia? Cóż, materia ma po prostu właściwości przestrzenne. Rozmiar, kształt, gęstość, ciężar i właściwości związane z zajmowaniem przestrzeni. I w konsekwencji to właśnie one są cechami podstawowymi.

Ale te pierwotne cechy, cechy, które posiadają ciała, mają zdolność wywoływania dodatkowych efektów w świadomości, dzięki czemu widzimy nie tylko kształty, ale kolorowe kształty. Nie tylko powierzchnię, ale odczuwamy szorstką lub gładką powierzchnię. Nie tylko ciało, które przemieszcza się z miejsca na miejsce, ale także wydaje dźwięki w naszej świadomości.

Zatem jakości wtórne to te, które zależą od naszych pięciu rodzajów zdolności zmysłowych. Kolor, związany ze wzrokiem. Dźwięk, związany ze słuchem.

Tekstura związana z dotykiem. Smak i węch. Pięć zmysłów.

Chodzi mu o to, że kiedy mówimy o kolorowej koszuli, mojej niebieskiej koszuli, wyobrażamy sobie, że jest niebieska, ale ona nie jest niebieska. Chodzi raczej o to, że koszula sprawia, że widzisz kolor niebieski. Wydaje ci się niebieska, ale nią nie jest.

Dobrze? Mówimy o tym, co staje się znane jako subiektywność cech wtórnych. Obiektywność cech pierwotnych. To właśnie sprawi, że kiedy dotrzemy do Berkeley, Berkeley będzie mogło powiedzieć: Czy drzewo, które upada w lesie, gdy nie ma nikogo, kto mógłby to usłyszeć, wydaje jakiś dźwięk? Bo jeśli hałas jest cechą wtórną, to jest subiektywny.

Czy jest hałas? Jak hałas, gdy nie ma nikogo, kto by go usłyszał? Nikogo, na kim fale dźwiękowe rejestrują się w świadomości. Zatem wrażenie jest jego początkiem. Teraz, po ustaniu przyczyny, przestajesz patrzeć na moją koszulę, ale wciąż masz w głowie jej obraz.

To po prostu produkt procesów rozkładu, zmian w narządach zmysłów i mózgu. To właśnie nazywa wyobraźnią. Zauważ, że termin „wyobraźnia” w tym momencie oznacza po prostu posiadanie obrazów mentalnych.

Posiadanie obrazów mentalnych. Wyobraźnia jako twórczość nie jest pojęciem, dopóki nie dotrze się do romantyzmu, XIX wieku. Zaczyna się on od ludzi takich jak Kant, ale nie pojawia się w oświeceniu.

Wyobraźnia to po prostu obrazy, które pozostają, zanikają, mieszają się, mieszają ze sobą, tak jak obraz żyrafy-bajki ze skrzydłami motyla, który mam w głowie, miesza ze

sobą wszelkiego rodzaju inne, zanikające obrazy. A zatem wyobrażenia. Działa na jawie, kiedy coś sobie przypominamy i obraz ten pojawia się w naszej głowie.

Albo we śnie, kiedy śni nam się coś bardzo wyrazistego . To wszystko zanikające obrazy zmysłowe. I od tego przechodzi do tego, co nazywa rozumem.

Rozumowanie. Czym jest rozumowanie? Cóż, na poziomie świadomym rozumowanie to po prostu proces, w którym po jednej idei następuje kolejna. Jeśli powiem, że 2 plus 2 równa się... Cóż, ten proces kończy się stwierdzeniem, że 4. 2 plus 2 równa się 4. Ale, widzicie, ten proces świadomości umysłowej jest spowodowany aktywnością mózgu.

Mózg w jakiś sposób łączy to, co powinno być połączone, i rozdziela to, co powinno być rozdzielone. Zatem, dzięki procesom przyczynowym, bodziec przyczynowy liczby 2, po którym następuje dodany bodziec przyczynowy liczby 2, generuje bodziec przyczynowy dla idei liczby 4. Zatem to rozumowanie jest w całości procesem determinowanym przez przyczyny mózgowe. Jasne? Przyczyny mózgowe.

Nie mamy możliwości tworzenia idei, ponieważ świadomość jest w całości produktem ubocznym procesów mózgowych. Zatem w świadomości nie ma idei wrodzonych. Nie ma wiedzy a priori niezależnej od procesów przyczynowo-skutkowych generujących doznania.

I tak oto jego czysty empiryzm zostaje ugruntowany. Ale co z językiem? Co z językiem? Właśnie tutaj nominalizm staje się wyraźny. Ponieważ mówi on w wielu słowach, że słowa to tylko konkretne znaki, które reprezentują grupy konkretnych rzeczy .

Tak więc w swoim dziele „Elementy filozofii”, a nie w „Lewiatanie”, twierdzi, że uniwersalność jednej nazwy, jednej nazwy odnoszącej się do całej klasy rzeczy, uniwersalność jednej nazwy była przyczyną, dla której ludzie uważają, że same rzeczy są uniwersalne. Ale jest oczywiste, że nie ma nic uniwersalnego poza nazwami, które nazywamy rzeczownikami nieokreślonymi. Ponieważ nie ograniczamy ich, lecz pozostawiamy słuchaczowi do zastosowania.

Ale „uniwersalny” to po prostu konkretna nazwa, która odnosi się do całej grupy bez wyjątku. Dotyczy całej grupy bez wyjątku. I on mówi o tym bardzo, bardzo otwarcie.

Twierdzi, że nie ma czegoś takiego jak abstrakcyjne nazwy. Odrzuca więc konceptualizm. Nie nazywamy abstrakcyjnych idei.

Mamy po prostu ogólne idee. Zatem słowa nazywają całe grupy rzeczy na mocy ich podobieństw. Ale bez odniesienia do jakiegokolwiek uniwersalnego pojęcia, utrzymywanego w umyśle w stanie abstrakcji.

I z pewnością bez odniesienia do jakiegokolwiek realnego uniwersalizmu. Więc jest jawnie nominalistyczny. Okej.

Czy to ma sens? Zauważ, jak wierny jest swojej metodzie. Zaczynij od założenia metodologicznego. Wyjaśnienia przyczynowo-skutkowe dla wszystkiego.

Zaczynij od wrażeń, spraw, jakie są. Procesy mózgowe, procesy neuronowe, powodują wszystko, co z nich wynika. A użycie języka, znaków, jest po prostu częścią mechanizmów reakcji.

W mechanizmach bodziec-reakcja doświadczanie świata wywołuje reakcję. Reakcje werbalne. A złożone reakcje ludzkie obejmują język.

Niezależnie od doświadczenia zmysłowego. Tak. Jeśli wszystko ma charakter przyczynowo-skutkowy poprzez procesy fizyczne, to nie może być idei powstających niezależnie od procesów przyczynowych.

Ilustracja... Tak. Tak. Tak.

Nie. Nie ma żadnej magii, moim zdaniem, w używaniu przykładu niebieskiego zamiast żółtego, czerwonego, czarnego lub białego. Tak.

Tak. Nie sądzę, żeby zdawali sobie sprawę z problemu pigmentacji. Mając to na uwadze, fakt, że głównym przykładem używanym wszędzie tam, gdzie mówimy o cechach podstawowych i wtórnych, jest kolor, może mieć pewne znaczenie.

To znaczy, zmysł wzroku, zmysł wzroku. Ponieważ o wiele łatwiej jest powiedzieć, że kolor jest subiektywny, jeśli chodzi o wzrok i percepcję kolorów, biorąc pod uwagę fizykę widzenia barw. Może być nieco trudniej ze zmysłem smaku lub dotyku.

Tak. Tak. To zupełnie inna sprawa.

Dobrze. David. Jak byś to nazwał? Cóż, widzisz, „semen religionis” to efekt, fakt, że religie wyrastają z jakiegoś nasienia, jest efektem pocucia bóstwa, jakiejś idei pierwszej przyczyny.

Ale to pocucie bóstwa jest wynikiem samego dociekania przyczynowego, na mocy którego wciąż pytamy, co jest przyczyną tej przyczyny i odsuwamy to całkowicie w przeszłość? Tak, proszę pana? Zatem to, co on mówi, to że ten typ myślenia jest tak charakterystyczny dla istot ludzkich, chciałem powiedzieć tak wrodzony istotom ludzkim, tak charakterystyczny, że odsuwamy go całkowicie w przeszłość, wymyślamy ideę Boga, i to jest przyczyną pocucia bóstwa, przyczyną religii. Teraz, dlaczego dla ludzi miałyby być tak naturalne myślenie przyczynowe? Cóż, podejrzewam, że po

prostu dlatego, że doświadczamy procesów przyczynowych od samego początku. Mam na myśli, że najmłodsze niemowlęta szybko zaczynają zdawać sobie sprawę, że pewne rzeczy, które robią, wywołują reakcje.

Tak, proszę pana? Pamiętam, jak nasz wnuk miał około, ile miał, jakieś trzy miesiące. Pamiętam, jak leżałem z nim na podłodze, unosiłem się nad nim i podchodziłem do niego. Spojrzał na mnie i wytworzył, no wiesz, reakcję bodźcową, przyczynę i skutek. Wie pan, i oni są tego świadomi od samego początku. Więc uczymy się tego związku przyczynowo-skutkowego.

To jest wpisane w sposób, w jaki doświadczamy otaczającego nas świata. Dlatego podałyby całkowicie empiryczne wyjaśnienie. Nie potrzeba kantowskiej kategorii przyczyny i skutku, żeby to zrozumieć.

No dobrze, to tyle, jeśli chodzi o fundamenty. Teraz dochodzimy do tego, do czego chce dojść. Widzicie, biorąc pod uwagę to, co nim kieruje, chce zacząć rozmawiać o polityce, o etyce i polityce.

Ale on przechodzi do tego, mówiąc o osobie ludzkiej i wysuwając koncepcję świadomości, ponieważ cały ten proces odczuwania, wyobraźni, rozumowania i używania języka, wszystko to zakłada świadomość. Cokolwiek innego powiesz o istocie ludzkiej w materialistycznym ujęciu natury ludzkiej lub jakimkolwiek innym ujęciu, istoty ludzkie mają świadomość. Co jest przyczyną świadomości? Oto jest pytanie.

I argumentuje, że świadomość jest po prostu produktem ubocznym, epifenomenem. To znaczy, jest to pozór wytworzony przez, dodany do, cielesnej egzystencji. Tak, świadomość jest po prostu produktem ubocznym procesów mózgowych, tak jak doznania są produktami ubocznymi procesów mózgowych, a rozumowanie jest produktem ubocznym procesów mózgowych.

Zatem cała świadomość jest produktem ubocznym procesów mózgowych. Zmiany fizyczne powodują świadomość. Czasami bezpośrednio, jak w przypadku doznań.

Czasami pośrednio, jak na przykład tam, gdzie procesy przyczynowe, zmiany fizyczne, mają mimowolne skutki fizyczne, tak że oddychamy automatycznie, a nasze nerwy i kończyny wytwarzają odruchy fizyczne, których stajemy się świadomi po fakcie. Rozumiesz? Czasami pierwotna przyczyna bezpośrednio wywołuje stany świadomości. Czasami pośrednio wywołuje stany świadomości.

A wśród wywoływanych stanów świadomości znajdują się pragnienia i niechęci. Pragnienia i niechęci. Być może idee Thomasa Hobbesa wywołują w twoim umyśle niechęć.

Może atrakcyjność. Rozumiesz ? Ale chodzi o to, że doświadczenia nie tylko rejestrują treść poznawczą. Ich wpływ na naszą fizjologię jest taki, że wywołują reakcję emocjonalną.

Uważa mózg za siedlisko świadomości, wrażeń i myśli, a serce za siedlisko niechęci i pragnień, emocji . I to właśnie z tych pragnień, z tych pragnień, działamy, tak że ludzkie działanie nie jest kierowane rozumem. Ludzkie działanie jest kierowane przez namiętności, emocje i pragnienia.

To znowu wydaje się naturalną konsekwencją jego sposobu myślenia. I tak na stronie 85 można zobaczyć, jak wylicza najróżniejsze pragnienia. Widać też, że ma całkiem dobrze rozwiniętą psychologię emocji.

I to rodzi pytania o wolność i determinizm. O wolność i determinizm. Mówi o wolności w dwojakim sensie.

Po pierwsze, kiedy jestem wolny od zewnętrznych ograniczeń, wolny, by robić to, czego pragnę, to jest wolność. Teraz, chociaż moje pragnienia powodują moje działania, pragnienia powodują moje działania, moje działania są spowodowane. Ale on rozumie wolność jako coś, co jest spowodowane przeze mnie, jako wewnętrzne samostanowienie, spowodowane przez moje własne pragnienia, apetyty, namiętności.

Istnieje drugie poczucie wolności, które po trochu eksploruje, gdy podejmujemy decyzję . Podejmujemy decyzję . Ale czym jest podjęcie decyzji ? Wyborem.

Wolność wyboru. Co to takiego? Cóż, zdarzają się chwile, kiedy mamy zmienne pragnienia. Co zamówię z tego menu? Co kupię tam w Anderson Commons? Masz wybór.

I w tej przemianie pragnień poruszasz się najpierw w jednym kierunku, potem w drugim, niczym na huśtawce, chwiejąc się między jednym a drugim. W świadomości rozważasz. Cóż, chcę tego, bo... ale chciałbym tego, bo... rozważanie trwa.

A wybór to po prostu przewaga jednego pragnienia nad drugim. W tej emocjonalnej huśtawce po prostu ulegasz jednemu pragnieniu, a ostatecznie wygrywa i mówisz, że to właśnie je wybrałeś. Zatem poczucie wolności decydowania jest po prostu efektem ubocznym niejednoznaczności twoich własnych pragnień.

Poczucie bycia bezprzyczynowym wynika z naprzemiennych pragnień. Ale nie jesteś wolny w sensie dokonywania bezprzyczynowych działań, bezprzyczynowych wyborów. Istnieje wewnętrzny determinizm, który przenika wszystko.

To jest czasami znane jako miękki determinizm. Cóż, właśnie na tej podstawie uchodzi za psychologicznego egoistę. Psychologiczny egoista to ktoś, kto dąży do osiągnięcia własnego interesu, a to uogólnienie empiryczne. Egoizm to pogląd, że... Egoizm polega na dążeniu do osiągnięcia własnego interesu.

Przede wszystkim, w przeważającej mierze, sednem sprawy jest interes własny. Egoizm psychologiczny to po prostu stwierdzenie opisowe. To fakt psychologiczny, prawda?

W odróżnieniu od egoizmu etycznego, który głosi, że powinniśmy. On jest egoistą psychologicznym. Nie mówi, że powinniśmy kierować się własnym interesem.

Nie. Później będzie temu zaprzeczał. Ale on jest psychologicznym egoistą.

Dążymy do własnych korzyści. To nasze lęki nami kierują. To pragnienie samozachowania nami kieruje.

Interes własny. To, czego pragniemy, uważamy za dobre. To, czego nie lubimy, uważamy za złe.

Choć możemy mieć pewne wspólne dobra, takie jak przetrwanie, mamy wiele bardzo różnych dobrych i złych stron. Dlatego istnieje między nami sporo relatywizmu etycznego. Ale nieustannie pociąga nas niespokojne pragnienie władzy, której potrzebujemy do przetrwania.

Władza. Tak. Więc życie staje się walką o władzę, rozumiesz.

A w tej walce o władzę, co daje władzę ? Co powiedział Bacon? Wiedza to potęga. Wiedza naukowa to potęga. Jeśli znasz i rozumiesz procesy przyczynowo-skutkowe, możesz przetrwać.

Jak? No cóż, widzicie, on dokonuje rozróżnienia. On dokonuje rozróżnienia między stanem naturalnym a prawem naturalnym. Stan naturalny to stan konfliktu, walki o władzę i wojny ze wszystkimi.

Życie jest okropne, krótkie i brutalne. Nie istnieje żadne prawo naturalne poza pragnieniem przetrwania. Nie istnieje żadne prawo naturalne w rozumieniu Akwinaty, oparte na jakiejś wbudowanej teleologii.

Nie, to wszechświat mechanistyczny. Procesy przyczynowe determinują wszystko. Co zatem ma na myśli mówiąc o prawie natury? Ma na myśli nakazy zdrowego rozsądku.

Słyszałeś to zdanie? Wilhelm z Aki, nakazy zdrowego rozsądku. Innymi słowy, myślenie konsekwencjalistyczne. Serio? I można myśleć konsekwentnie.

Można prowadzić właściwe rozumowanie, jeśli rozumie się procesy przyczynowo-skutkowe. A zatem wiedza, w tym przypadku właściwy rozum, o konsekwencjach ludzkich działań jest potęgą. Jakże zatem prawa natury ustanawia właściwy rozum, z roztropności i dla samozachowania? Po pierwsze, dążenie do pokoju.

No cóż, zwalasz winę na wojnę domową, wojnę z Hiszpanią, konflikt religijny albo na to, że żyje na wygnaniu. No dalej, pogódź się z Cromwellem. Szukaj pokoju.

Po drugie, dotrzyj przymierza z innymi. Kiedy zawierasz umowę, kontrakt, dotrzyj go. I dlatego dalej sugeruje, że w społeczeństwie potrzebujemy jakiegoś przymierza, którego, kierując się zdrowym rozsądkiem, będziemy dotrzymywać.

Przymierze, w którym powierzamy władzę władcy absolutnemu. Cromwell był równie władcą absolutnym, jak Karol. Ale powierzamy władzę, poprzez przymierze, że tak powiem, poprzez umowę, władcy absolutnemu, który ma nad nami całkowitą władzę, chyba że spróbuje nas zniszczyć.

Wtedy pierwszeństwo ma pragnienie samozachowania. Ale ponieważ umowa służy samozachowaniu, władza absolutna należy do władcy i jego woli. Zatem zamiast boskiego prawa królów, widzicie, mamy podstawę kontraktową, że tak powiem, podstawę umowy społecznej, dla władzy politycznej.

A ten władca ma autorytet w sprawach religii. Pamiętacie, powiedziałem, że Hobbes był erastianinem? Prawa Boże są dla nas wiążące, tak, na mocy słusznego rozumu, bezpośredniego objawienia lub autorytetu tych, którzy sprawują władzę. I to interpretacja władcy mówi nam, jakie będą przykazania Boże, czym one są.

Autorytatywna interpretacja władcy rozstrzygnie spory religijne. I w ten sposób doszedł on do wniosku, który próbował ustanowić. Tak, proszę pana? Potrzebujemy sposobu na przetrwanie w obliczu konfliktu politycznego.

Potrzebujemy sposobu na przetrwanie w obliczu konfliktu religijnego. Pokonania sekciarstwa. Duchów partyjniactwa.

I tu właśnie prowadzi zdrowy rozsądek, biorąc pod uwagę konsekwencje. Cóż, chciałbym mieć dziesięć minut, żeby to omówić. Intrygujące? Tak, niezwykle wpływowe.

Pesymistyczny punkt widzenia. Niektórzy przypuszczają, że wynikało to z wychowania w kalwińskiej doktrynie totalnego zepsucia. Myślę, że wynikało to z faktu, że dorastał w czasach konfliktu.